

FaRRAGO

OSTATNIA SCENA

Plan filmowy. Farrago stoi w centrum, mocno oświetlony reflektorem z góry. W brązowym habicie, z tonsurą na czubku głowy i dobrotliwym uśmiechem na twarzy, wyciąga przed siebie ramiona, do których przymocowane są wypchane kury i drobne ssaki.

Farrago miłośniczo czuli się do zwierząt, od czasu do czasu jednak, nerwowo spoglądając w niebo – widać wyraźnie, że nie gra „do kamery”, że oko dla którego przeznaczona jest ta scena znajduje się znacznie wyżej.

Reżyser: (wściekły) Stop! Co jest? Gdzie ty się, kurwa, gapisz? Nie wiesz, gdzie stoi kamera? Tu! (pokazuje) Tu stoi kamera! I masz grać do kamery! Jasne? Jeszcze raz! Od początku!

(Na środek sceny wychodzi klapserka)

Klapserka: „Święty Franciszek i mafia” . Ujęcie drugie.

Farrago:( z otwartymi ze zdumienia ustami opuszcza ręce) Zaraz! Zaraz! Mafia!? Jaka mafia ? Co za mafia? Gdzie ja gram, kur... Kura mi się oblużowała ( rzuca zwierzęciem ). Miało być o świętym Franciszku z Haszyszu... z Aszyszu...z Asyżu! A nie żadna mafia!

Reżyser: Mafię musieliśmy dołożyć, na życzenie producenta, żeby się lepiej sprzedawało!

Farrago: Ale miał być sam święty Franciszek!

Reżyser: (poirytowany) Sam! Sam! Na jakim ty świecie żyjesz, Farrago! Sam to on by się nigdy nie zwrócił! Żeby nie wiem, jaki był święty!

Farrago: Ale... ale ja się nie zgadzam!

Reżyser: (przez zęby) Co z tobą, Farragunciu? Zawsze grałeś, co ci kazali! I jeszcze się cieszyłeś! Pamiętasz: „Nocny skrawacz”? Noże wirują, a ty frezujesz żeńską reprezentację rugby!

Farrago: (Wyciąga szybko różaniec z kieszeni i przesuwa po nim palcami) Ach, nie, nie! Nawet mi nie przypominaj!

Reżyser: Aktor jest do grania, jak dupa do srania!

Chciałeś grać świętego – to go graj! Co cię obchodzi mafia? Mafią lepiej się nie interesuj! To już sprawa producenta!

Farrago:(godzi się, z westchnieniem) No dobra! A co on w takim razie robi?

Reżyser: (zdziwiony pytaniem) Siedzi na kasie.

Farrago: Nie! Nie producent! Ja pytam, co robi święty Franciszek .

Reżyser: To, co zawsze – trochę się pomodli, trochę pogada z drobiem.

Farrago: No, a mafia?

Reżyser : Też, to co zawsze.

Farrago: Ale ja się pytam, co ona robi w filmie o świętym Franciszku?

Reżyser: To co zawsze mafia robi w filmie – strzela z pistoletów maszynowych!

Farrago: Przecież to się kupy nie trzyma – w średniowieczu nie było pistoletów maszynowych!

Reżyser: No to co? Może i nie było, ale teraz będzie! To jest tylko film, Farrago! Fikcja! Na niby! Jasne?

Farrago: (gorzko) Na niby...

Reżyser: Zresztą producent wymyślił taki patent, że jeden facet, co lubił zwierzęta, miał ojca okrutnego mafioso, więc ten syn, poszedł na policję i powiedział, że powie!

A policja na to, że OK., ale gdzieś muszą go ukryć, bo jak się ojciec dowie, to go zabije! I wtedy, policja, w ramach programu ochrony świadków koronnych... (z zachwytem) ...wysłała faceta w przeszłość, do średniowiecza! A on zostaje tam świętym Franciszkiem. Dobrze, co? Producent to wymyślił!

Farrago: Wysyłają go w przeszłość?

Reżyser: Właśnie! Ale to nie koniec, bo ojciec o wszystkim się dowiedział, i kazał swoim ludziom, żeby go sprzątnęli! Dla niepoznaki jeden przebrał się za lisa , drugi za niedźwiedzia (pokazuje na aktorów w przebraniu lisa i niedźwiedzia, w kącie raczących się herbatą).

Mówię ci, jak na końcu dopadają faceta, jak wyciągają spluwy i po piórach (reżyser aż mlaszcze z zadowolenia) po niewinnych przechodniach, po drobiu...ta-ta-ta-ta-ta...

Farrago: A Franciszek?

Reżyser: A święty jak by na to tylko czekał - granatnik spod habitu, i misia po ogonie, aż kudły lecą!

Farrago: (udręczony) Nie! Nie! Nie!

Reżyser: Co, nie! Co, nie! Kto reżyseruje ten burdel? Ty? Na razie ja tu jestem Panem Bogiem!

Farrago: Nie! Nie będę do nikogo strzelał! Dostyc mam zabijania!

Reżyser: Jakiego zabijania? Przecież ty nikogo nie zabijasz! Ty tylko strzelasz!

Farrago: Ale mogę kogoś trafić! Przez przypadek. Sam wiesz: człowiek strzela – Pan Bóg kule nosi!

Reżyser:(obejmuje Farragę czule) W porządku, Farrago, ty nie jesteś jeszcze całkiem zdrowo po wypadku! Do scen walki weźmiemy kaskadera, nie będziesz musiał strzelać!

Farrago: (zrozpaczony) Ale On... (patrzy w górę, lekko porusza palcami jak by chciał kogoś pozdrowić tam na górze)... może pomyśleć, że to ja...(Twardo) Nie będę grać!

Reżyser: (rozjuszony) Coooo! Nie będziesz grać? Jak zerwiesz kontrakt, to się nam wszystkim dobiorą do dupy! I tobie też! A jak myślisz, od kogo producent pożyczył pieniądze? Oni się nie patyczkują! Jak im nie oddamy tej forsy, to... (nagle błędąc) Jezuuu!

Farrago: Powiedziałem: nie będę grać!

Reżyser:(jak do wariata) Dobrze, Farragunciu, dobrze! Nie chcesz

- nie graj! Ty tylko tutaj stój! I nie ruszaj się stąd! Zrobimy ci parę ujęć, i po wszystkim!

Patrz do kamery! Ku-ku! Ptaszek! (Do producenta) Tam, gdzie się da weźmiemy dublera, w tym habicie i tak się nikt nie połapie ! (Do Farragi) No, nie ruszaj się, kochaniutki! Światła! Kamery! Zaczynamy!

Klaperska: „Święty Franciszek i...(pod wpływem wzroku Reżysera zatyka sobie usta)

Farrago: (toczy posępnym wzrokiem po widowni, mówi z wyrzutem)

A wy, bracia i siostry, którzyście się tu zebrali, którzy tu siedzicie, tacy cisi i niemi! Którzy (ironicznie) tylko patrzycie , uśmiechając się, jak inni knują zbrodnię – czemu, żaden z was nie chwyci mordercy za rękę, czemu nikt nie ostrzeże ofiary krzycząc :” Uwważaj!”, albo „Nie idź tam!”

(Przedrzeźniając potulny ton) Odpowiedcie zapewne: myśmy tu przyszli, aby siedzieć tylko, i patrzeć! Kto usłyszy nasz krzyk, komu potrzebny nasz szlachetny uczynek, jeśli i tak wszystko z góry ustalone? Nam tylko patrzeć, albo płakać, albo się śmiać – to wszystko, co możemy zrobić, bo niczego więcej uczynić nam tu nie dano! Więc los nasz: siedzieć tu i patrzeć!

(Podchwytliwie, jak Piotr) A czy nie przyszło wam do głowy, że...(podnosi palec w górę) z pewnego punktu widzenia (patrzy w górę jak by kogoś wypatrywał na suficie) ... granica między rzeczą, a jej cieniem na ekranie w ogóle nie istnieje? A jeśli tak, jeśli nie ma aktorów, to może (z mściwą satysfakcją) nie ma również i tych którzy... którzy tylko patrzą! Co!?

(Na planie zapada cisza)

Reżyser: ( z ulgą) No, brawo, brawo, Farragunciu! Widzisz, jak zechcesz, to potrafisz ładnie zagrać! Tylko tekst jakiś taki gówniany, skąd ty go wzięłeś? No, nie ważne! Najważniejsze, że znowu grasz! Och, ty, to potrafisz zagrać! Niech ja skonam! A tekstem się nie zajmuj, producent coś napisze i zrobi się dubbing!

(Klaszcze w ręce) Na dzisiaj koniec! Kończymy, proszę państwa! A jutro, jak zwykle – kręcimy! Kręcimy dalej!

(Wszyscy schodzą ze sceny)